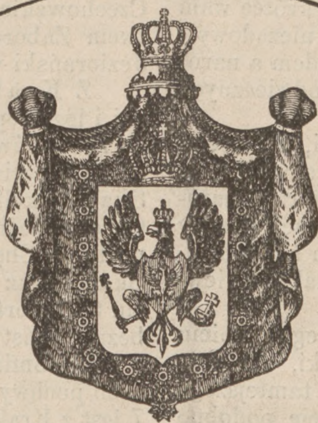
Nr. 74. w Sobotę dnia 28. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się pierwszym kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dodatek rolniczy do Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego bywa co poniedziałek bezpłatnie przyłączany i zawiera sprawozdania z postępów rolniczych w W. X. Poznańskiém, Królestwie Polskiém, Galicyi i zagranicą.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Pan **A. Kunkel**, Wodna ulica Nr. 13., PP. **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskiém, P. **Adolf Laiz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiéj przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 28. Marca 1863. **Expedycya Gazety W. Deckera i Spółki.**

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

— Kolońska gazeta donosi z Wiednia pod dniem 27. b. m. że Francya zaproponowała posłom wielkich mocarstw niepodległość zupełną wielkiego księstwa warszawskiego, z księciem Leuchtenbergiem jako królem panującym. Prusy i Austrya mają pozostać w posiadaniu Poznańskiego i Galicyi.

Tryest, 27. Marca. — Z Aten donoszą pod dniem 21. b. m., że Elliot urzędownie oświadczył, iż Anglia niepopiera bawarskiej kandydatury. Lud zburzył drukarnią, która podała wiadomość, że Anglia popiera kandydaturę bawarską. Coroneus został wybrany dowódzcą gwardyi narodowej. Minister wojny podał się do dymisyi, ale jej nieprzyjęto. Minister spraw zagranicznych złożył stanowczo swoje urzędowanie i zastępuje go tymczasowo minister sprawiedliwości.

Karlsruhe, 27. Marca. — Tutejsza Karlsruher Ztg. pisze, że pełnomocnik badeński przy konferencyi celnej oświadczył, iż nie weźmie udziału w rozprawach nad kwestyami, które nie wchodzą w zakres konferencyi celnej lub do których należeć będą pełnomocnicy, którzy do państw związkowo-celnych nienależąc, nadawaliby związkowi inny charakter. Kwestya pod względem wejścia Austryi do związku, należy do konferencyj ministeryalnych po zabezpieczeniu związku celnego, a nie do konferencyi związku celnego.

Turyn, 28. Marca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych przyjęto znaczną większością głosów wniosek komisyi, o przekazanie petycyi za sprawą polską ministerstwu. Cofnięto zaś wniosek o naturalizacyą emigrantów.

Berlin, 28. Marca. — Najj. Pan raczył nadać pozasłużbowemu jenerałowi porucznikowi Derenthalowi i pozasłużbowemu jenerałowi porucznikowi Littichau, obu w Berlinie, order korony królewskiej 2ej klasy z gwiazdą.

Berlin, 27. Marca. — Wczoraj odbyły dwie wielkie frakcye spólne posiedzenie w sprawie wojskowej. Postanowiły obie znaczną większością głosować za poprawkami Forkenbeka.

— Wczoraj przed senatem kryminalnym kamergerichtu toczyły się dwa procesa przeciw redaktorowi National Ztg. Dr. Zabelowi. W pierwszej sprawie był Zabel skazany na 4 tygodnie więzienia przez sąd miejski za obelgi miotane na zwierzchność i obrazę ministra wojny. Kamergericht uznał go niewinnym. W drugim zaś procesie skazał kamergericht oskarzonego za obrazę ministra wojny na 50 tal. kary i miesiąc więzienia.

Toruń, 22. Marca. — Wczoraj ekstradowało trzech żandarmów pruskich z rozkazu wyższej władzy dwóch młodych ludzi z Torunia do Aleksandrowa, stacyi pogranicznej w Królestwie Polskiem, wojsku rosyjskiemu, których natychmiast ośmiu Moskali z nabitą bronią i osadzonemi bagnetami otoczyli i z sobą zabrali, wioząc ich z sobą ku Warszawie. Młodzieńcy ci z oddziału Mielęckiego, którzy w skutek potyczki pod Dobrosołowem d. 2. Marca granicę pruską przeszli, liczą zaledwie po lat 20 wieku i są synami bardzo zacnych i majętnych obywateli; pierwszy Dückert z Warszawy, drugi Klemkiewicz z Kalisza.

Królestwo Polskie.

Gazeta kolońska powiada, że Langiewicz został zmuszony do abdykacyi przez tych, którzy mu zarzucali, iż się przez dyktaturę zamknął w zbyt ciasnej formie i powstania jak należy nieumiał rozszerzyć, czyniąc żądaniom z pewnych kół wychodzącym zadosyć. Z tych tedy powodów, objęli ster po Langiewiczu oprócz rządu tymczasowego inni partyzanci, którzy mają zamiar pokierować powstaniem na rozleglejsze rozmiary. Akt przeto pierwszy powstania miał się ukończyć, a teraz przechodzi powstanie do drugiego. — Sprzedają teraz masami w Warszawie białe polskie orzełki, które za ozdobę piersi lub rogatywek służyć mają i mówią do ludzi, że za kilka dni będze to znakiem poznawania siebie nawzajem. Młodzież warszawską wezwano, aby się do borów teraz nieudawała, bo będzie gdzie indziej potrzebną. Być może, że to wymyślono na powstrzymanie Moskali, aby z Warszawy nie wysyłali załogi na prowincye.

— Gaz. wrocławska pisze: wiadomość, że 30,000 Austraków ma stanąć na granicy polsko-galicyjskiej, dowodziłoby że się nie zanosi na uśmierzenie polskiego powstania. Podobno na Bukowinie miało się zebrać kilka tysięcy zbrojnych Węgrów i Włochów, którzy chcą się przedrzeć przez Prut i Dniestr na Podole.

— Jeneralna korespondencya wiedeńska potwierdza ze źródła urzędowego, że kozacy dopuścili się gwałtów na austryackim terytoryum i wynurza nadzieje, że rząd rosyjski starać się będzie naprawić te przypadki w których się jego żołnierze dopuścili gwałtów na wojsku austryackiem, jeżeli niechce pozostawić wątpliwego charakteru na tem całem wydarzeniu.

Langiewicz do d. 27. Marca był jeszcze w zamku krakowskim trzymany. Ma być później w Brünn internowany.

— O zwycięskiej potyczce stoczonej w płockiem przyniósł niedokładną wiadomość list z Torunia z 22. b. m., podany w dziennikach pruskich, a donoszący, iż w dniu 21. t. m. zaszła krwawa utarczka pod Mławą, która skończyć się miała porażką Moskali i zabraniem im 3ch dział. W utarczce tej miał się odznaczyć pułkownik Brzozowski dowodzący kosynierami, jak donosił ów list. Oddział Padlewskiego miał posunąć się z płockiego w augustowskie.

Warszawa, 17. Marca. — Rada miejska miasta Warszawy dziś podała się do dymisyi. Każdy członek rady osobno w zapieczętowanej kopercie przesłał swoje podanie; jednostajnie w krótkich wyrazach, bez żadnych motywów.

Arcybiskupa Felińskiego wystąpienie było rzeczywiście bardzo ener-

giczne. (Tu korespondent opisuje cały tok rozmów i negocyacyj mających na celu znaglenie ks. arcybiskupa, aby swoją dymisyę cofnął, lecz opuszczamy ten ustęp, bo już go umieściliśmy przed parą dniami. Lecz korespondent mówi w końcu o treści listu arcybiskupa do cara, co następuje. Przyp. red. Cz.).

Dosłowną osnowę listu tego spodziewam się módz wkrótce wam przesłać; konkluzya jego ostateczna ma być ta, że Polskę niezadowolnią żadne reformy administracyjne, i harmonię między rządem a narodem może przywrócić tylko przywrócenie całej Polski, w jej odwiecznych granicach.

W szkołach rządowych porozdawano uczniom karteczki, z któremi mieli iść do kasy miejskiej i opłacić należność półroczną wpisową. Starsi przyjęli je spokojnie, ale I. II. i III. klasy oświadczyły, że rząd narodowy zakazał płacenia podatków i podarli karteczki te w oczach władzy szkolnej. Nowy kłopot dla tychże władz i dla rodziców tych małych rewolucyonistów. Niedługo i elementarne szkółki będzie musiał moskiewski rząd rozwiązywać z obawy rewolucyi.

Oddział polski pod dowództwem Jankowskiego, o którego rozbiciu przez pułkownika Tolla fałszywie doniósł raport moskiewski, znajduje się obecnie w okolicach Miłosnej i ma według sprawozdania tamtejszego urzędnika poczty, wynosić około 2000 ludzi, a rzeczywiście podobno tylko 800. Jego to rozjazdy docierają zuchwale aż pod Warszawę. Onegdaj połączyło się z nim kilkudziesięciu uzbrojonych młodych ludzi z Warszawy i w tym to celu zbliżył się jego oddział aż do wsi Brudno za Pragą.

W Grodnie dnia wczorajszego kilkuset dobrze uzbrojonych z miejskiej młodzieży opanowało stacyę kolei i szykowało się do odjazdu, gdy wojsko moskiewskie napadło. Nastąpiło starcie. Ze strony naszej raniono i zabito coś ze 7 osób, około 50 bądź powstańców, bądź widzów zabrali Moskale, ale oddział cały wyruszył pociągiem kolei ku Wilnu. Ponieważ po drodze psuł za sobą w wielu miejscach kolej, niemożna więc było go ścigać. Co się z nim dalej stało, niewiadomo tu jeszcze dzisiaj. W powiatach lidzkim i trockim zachodzą ciągle drobne utarczki. W Inflantach polskich jacyś dwaj bracia Rykowie mają znaczne oddziały i urywają Moskali. Z tego powodu w »Kuryerze Wileńskim« ogłoszono postanowienie jen. gubernatora, mocą którego przyłączono Dynaburg do wojennego okręgu wileńskiego.

Padlewski w płockiem napadnięty przy Drążdżewie na Orzycu w prasnyszskiem przez oddział moskiew. z Chorzel (2 roty i 2 armaty), który mu zaszedł z tyłu i oddział Tolla (4 roty i 2 armaty) wymknął się im szczęśliwie, straciwszy tylko 7 ludzi i nieodżałowanej pamięci Edwarda Rolskiego; oszukał Moskali, udając marsz ku Narwi i zwrócił się na Prasnysz i Mławę. Rolski był chory na rękę i nie w bitwie zginął, ale napadnięty w dworku zamordowany został.

Lewandowski (w lubelskim) napadł na Moskali pod Stawinem, wsią kościelną o 12 wiorst od Łukowa, Moskale zapalili wieś, wtedy chłopi porwali za siekiery i rzucili się na Moskali, tak że wparli ich do jeziorka i klęskę znaczną zadali. Na wieść o tem, dowódzcy moskiewscy z Siedlec, Łukowa i Radzynia wysłali znaczne oddziały ku Stawinowi. Lewandowski się cofnął, a chłopi z kobietami i dziećmi uszli w las. Moskale spalili wieś.

Dziś rano Zakrzewski dowódzca jazdy w oddziale Lewandowskiego zatrzymał dyliżans lubelski pod wsią Gończycami, niedaleko Garwolina, zabrał wszystkie paki rządowe i 800 rs. gotówki. U jakiegoś starego Moskala podróżnego znalazł 300 rs. gotówki, ale mu zwrócił jako własność prywatną, czem go wiele uszczęśliwił. Dziś wysłano ztąd 200 rekrutów do Rosyi. Cz.

Od granicy, 26. Marca. — Jenerał Bruner dnia 25. t. m. wyruszył był z Kalisza z batalionem piechoty, szwadronem huzarów i sotnią kozaków w Konińskie przeciw Mielęckiemu. Dziś już powrócił z wyprawy przyprowadziwszy ze sobą 12 ludzi pochwytanych po drodze, których pan jenerał wprowadzał w tryumfie do miasta jako »jeńców wojennych.« W jakiej zaś krzyczącej sprzeczności zostają rozporządzenia rządowe ogłoszone w Dz. Powsz. z samowolnem postępowaniem jenerałów rosyjskich, niechaj następny fakt objaśni. Dziennik Powsz. głosił przed kilku tygodniami, iż pomoc przez duchownych i lekarzy udzielona rannym powstańcom, nie ściąga na tychże żadnej odpowiedzialności w obec rząd. Przed dwoma dniami dr. K. z Kalisza wezwany został w Konińskie dla niesienia pomocy lekarskiej rannym powstańcom. W Gosławicach (w Konińskiem) został tenże lekarz pełniący obowiązki swoje, aresztowanym przez kozaków i odstawionym pod silną eskortą do Kalisza.

— W skutek zaszłych wypadków, tymczasowy rząd narodowy wydał następującą odezwę:

»Rodacy! Dyktatura objęta przez jenerała Langiewicza, d. 19. Marca upadła, a naczelna władza kraju przechodzi napowrót w ręce tymczasowego rządu narodówego w Warszawie, który nieprzestał pełnić obowiązków rządowych i jest jedynie prawnie ukonstytuowaną władzą krajową. Rodacy! Powrót władzy w ręce ludzi, którzy wywołali powstanie i kierowali niem wytrwale, daje wam zapewnienie, że powstanie utrzymanem zostanie i niebędzie zakończonem bez zwycięstwa. Walczyć będziemy bez znużenia, niezrażeni niepowodzeniem, niezatrzymani przeszkodami. Nie koncentrując całej sprawy w jednej osobie z której upadkiem runąćby mogło powstanie, silni zaufaniem jakie posiadamy, wystąpiemy stanowczo przeciwko wszelkim pokuszeniom się fakcyi, któreby usiłowały stworzyć niezależne od nas władze. Rodacy! Z ufnością i wiarą ujmujemy nanowo ster kraju w swoje ręce, a przywykli już do zaradzania w niebezpieczeństwach, przekonani jesteśmy, że i dzisiaj w skutek upadku dyktatury, grożące niebezpieczeństwo oddalimy. Wierni sprawie, której chorągiew przez nas trzymana usuwa wszelkie stronnicze nieporozumienia, wzywamy cały naród do posłuszeństwa. Do broni! wróg przed nami, bracia nasi padają, w szeregu dzisiaj miejsce dla Polaka. Z upoważnienia centralnego komitetu jako tymczasowego rządu narodowego komisarz nadzwyczajny. Dnia 21. Marca 1863 roku.

Stefan Bobrowski.«

Kraków, 27. Marca. — (Tel. Dziennika). Znaczna część korpusu Czechowskiego w Lubelskiem rozpoczęła na nowo walkę pod dowództwem Zaborowskiego. Magazyny rosyjskie w Hrubieszowie spalono. Jeziorański wkroczył napowrót do Królestwa Polskiego.

Z Krakowskiego Województwa, 20. Marca. — Rząd moskiewski i jego reprezentanci wojskowo-policyjni, którzy podburzali włościan do rabunków i mordów, postępując konsekwentnie, wypuścili włóczęgów i włościan winnych rabunków, podpalań i mordów w Pieskowej Skale i okolicy, a którychto rabusiów władze sądowe aresztowały i do Chęcin odesłały. Mianowicie jen. Szachowskoj kazał uwolnić z transportu do Chęcin prowadzonego włościan winnych rabunku w Pieskowej Skale, oraz dwóch starozakonnych także za zbrodnię rabunku do Chęcin transportowanych, i wszystkim wypuszczonym rabusiom dał karty bezpieczeństwa datowane z Miechowa.

Natomiast tenże Szachowskoj odprowadził był do Częstochowy 25 osób pochwytanych dawniej w okolicy Pieskowej Skały, między którymi 7 jest z Krakowa. Nazwiska ich podaję, gdyż może rodziny nie wiedzą gdzie się obracają: Jan Lipka, uczeń uniwersytetu; Roman Łukiewicz; Ignacy Zielewicz, uczeń uniwersytetu; Leon Zasadzki, subjekt kupiecki; Aleksander Nowicki; Jan Boreński, uczeń techniki; Stanisław Swiczeński, rzemieślnik; reszta porwanych była rodem z Kongresówki.

Rozpuszczone żołnierstwo moskiewskie rabuje i pali nawet tam, gdzie niema i nie było oddziałów polskich i żadnej nie prowadzono walki. Niedawno jeden żołnierz ze straży granicznej, który rozbijał po drogach grożąc śmiercią każdemu kto mu się nie opłacił, podpalił miasteczko Wolbrom, wskutek czego spaliły się dwa domy i sześć stodół. Śledztwo prowadzone wykryło, iż sprawcą podpalania był ów żołnierz z granicznej straży, ale władza wojskowa chce całą tę rzecz zatrzeć.

Wynagradzają także władze policyjne włościan chwytających po drogach podróżnych nibyto powstańców; świeżo 4 włościan z Sułoszowy a mianowicie: Adam Sowula, Piotr Chrzystry i dwóch innych nieznanego nazwiska przyprowadzili schwytanego przez siebie człowieka wskazując go że należał do powstania, lecz gdy ten udowodnił papierami i świadectwami, iż w domu siedział, wypuścił go przecież major Sztolcenwald dowodzący w Olkuszu. Kilku burmistrzów znanych dawniej z nikczemności, chce się także zasługiwać Moskalom podłemi raportami oskarżającemi różnych ludzi. Do takich należą burmistrze miast Koziegłowy i Szczekocin; możnaby wiele przytoczyć ich czynów i raportów. Prześladowaniami odznacza się także pan Napel naczelnik komory Maczki.

W krakowskiem województwie jest nagromadzonych wiele wojsk moskiewskich, które w kolumnach ruchomych pociągły tak od Kielc jak i od Miechowa we wschodniopołudniową część tego województwa przeciw korpusowi jen. Langiewicza, a o działaniu ich lepiej może tam od nas wiecie. Silniejsze nieco załogi pozostały w Kielcach i w Miechowie, słabsze w Pilicy, Olkuszu i w Strzemieszycach, a mianowicie w Olkuszu stoi 3 roty piechoty, nieco inwalidów i objeszczyków; w Strzemieszycach zaś, gdzie kolej żelazną przecina droga bita i fabryczna od Będzina przez Olkusz i Wolbrom do Miechowa wiodąca, stoi 2 roty piechoty, sotnia kozaków i oddział objeszczyków. Cz.

Rosya.

Petersburg, 21. Marca. — H. B. H. pisze: Cesarski ukaz nakazał jak wiadomo przyspieszenie wyćwiczenia rekrutów, aby ich jak najspieszniej wcielić do czynnych pułków. Dziś do tej wiadomości drugą nam przychodzi dodać. Rząd zamierza tworzyć rezerwy i dla tego panuje w ministerstwie wojny nadzwyczajna czynność.

— Wiadomości z Kijowa, Moskwy a nawet z samego Petersburga zatrważają umysły. Nie ludzą się też tutaj co do wyboru, jaki uczyni Francya między Anglią a Rosyą. Przebąkują tu o pewnych wypadkach, które wymagają nadzwyczajnej czujności. Nam potrzeba pokoju, a tu stoimy wobec przesilenia, które jest daleko niebezpieczniejsze, aniżeli wojna krymska.

Francya.

Paryż, 25. Marca. — Monitor powiada w swoim buletynie: pewne gazety trwają przy twierdzeniu, że kolumna wojska rosyjskiego przeszła na pruskie terytoryum, chociaż ta wiadomość została przez późniejsze depesze uznana za fałszywą. Panowie posłowie rosyjski i pruski udzielili bliższych objaśnień ministrowi spraw zagranicznych, że owa wiadomość jest nieuzasadnioną.

— La France zamieszcza na czele swoich kolumn artykuł podpisany przez swego sekretarza redakcyjnego Bonnina pod tytułem: »Polska i kongres.« Powiedziano w nim: ponieważ Austrya oświadczyła, że jest gotową brać udział w układach dyplomatycznych co do sprawy Polski, przeto otwierają się widoki na kongres, na który przysłaliby swych pełnomocników Austrya, Anglia, Francya, Portugalia, Prusy, Rosya i Szwecya, podpisane na wiedeńskim traktacie. Stosunek Polski do Rosyi jest na mocy wiedeńskiego traktatu międzynarodowym i zostaje przeto pod dozorem europejskich mocarstw. Że polska konstytucya z roku 1815. może rozwiązać kwestyę polską, tego dziś powiedzieć niemożna. Billault sam w mowie swej w senacie powiedzianej wytknął niepodobieństwo systematu, który wikła prawa monarsze cesarza rosyjskiego w sprzeczności, których skutkiem tylko być mogą rewolucya lub niewola. Kiedy więc traktaty z r. 1815 w postawionych przez nie przepisach nie mogą istnieć, natenczas muszą prawa przez nie przepisane ożyć w zasadach przyrzeczonych przez nie gwarancyi, jednem słowem, one usprawiedliwiają akcyę Europy i są preliminaryami do układów, które się teraz toczą i muszą doprowadzić do kongresu.

— Mówią, że podobnie jak poseł austryacki Thun, tak francuski Montebello za urlopem wyjedzie z Petersburga. Mówią że stosunek ostatniego do księcia Gorczakowa bardzo ostygł.

— Minister spraw duchownych Rouland przesłał do biskupów okólnik, aby w swych listach pasterskich zanadto niewzburzali umysłów ludu za sprawą Polski.

— Zdanie sprawy z posiedzenia senatu francuskiego z d. 17. Marca.

Na tem posiedzeniu przytomnymi byli ze strony rządu, ministrowie Baroche, prezydent rady stanu i Billault, minister bezwydziałowy; książę Napoleon znajdował się także na swojem miejscu. Gdy na zasadzie porządku dziennego rozpocząć się miały rozprawy nad petycyami polskiemi i wnioskiem podanym w sprawozdaniu senatora Larabit, zabrał głos margrabia de Boissy do uwagi przedwstępnej i oświadczył, że z pomiędzy podanych petycyi należy wykluczyć te które były podane przez Polaków we Francyi zamieszkałych, ponieważ, jakkolwiek przyznać można cudzoziemcom w kraju osiadłym prawo do petycyonowania w własnym prywatnym interesie, niemożna im przyznać prawa wszczynania kwestyi politycznych, mogących rząd nabawić kłopotu i mających na celu dopomaganie obcej zupełnie sprawie; dla tego szanowny margrabia niechce zezwolić, żeby Francuzów popychać mogli do wojny Polacy, którzy sami żyją sobie spokojnie w Paryżu; zezwala szanowny margrabia na petycye członków akademii, ale pod tym warunkiem, że sami pójdą do Polski popierać powstanie, aby, jak powiedział, »do palmowych liści, które noszą na kołnierzach, dołączyli liście laurowe«; niechciał wprawdzie zapuszczać się jeszcze w rozbiór sprawy polskiej, ale z góry zapowiedział, że to jest, nie sprawa Polski, lecz sprawa rewolucyi, oświadczając, iż dowiedzie, jako tutaj stronnictwo katolickie dało się na dudka wystrychnąć i działa pospołem z Mazzinistami i Garibaldzistami. Zakończył szanowny margrabia, któremu zapewne przetłumaczono list księdza Kajsiewicza, uwagi swoje wnioskiem, aby senat odrzucił owe petycye Polaków »czystej krwi«, którzy Francuzów podburzają do wojny, »nie narażając sami siebie, ani swoich talarów.« Wniosek ten wywołał dość żwawe rozprawy, tyczące się wyłącznie regulaminu parlamentarnego i formalizmu konstytucyjnego, nad pytaniem, czy cudzoziemcom wolno petycyonować czy też nie, a gdy rzecz ta załatwioną została odesłaniem do komisyi, zabrał głos senator Bonjean w następujących słowach: »Z niemałem zdziwieniem i smutkiem, panowie, słyszałem w sobotę wnioski, z któremi wystąpiła większość komisyi, a chociaż odtąd już trzy dni minęły, nie osłabło we mnie to pierwsze wrażenie. Sprawa Polski jest w istocie jedyną może sprawą, na którą się we Francyi zgadzają wszyscy. Ludzie każdego przekonania, każdej wiary, każdego stanu łączą się w wspólnem współczuciu; pełno zapału w warsztatach i chatach, gdzie gorąco starej krwi galicyjskiej niezostało wyziębione smutną praktyką spraw politycznych, współczucie to, umiarkowańsze w kształtach ale nie mniej silne spotykamy w najwyższych warstwach społeczeństwa. I to właśnie wśród owego powszechnego uniesienia żądają od nas, abyśmy po prostu tylko prześli do porządku dziennego, jak gdyby senat nic już nie mógł czynić, nie potrafił nawet wyrzec życzenia. Otóż, panowie, przyjacielski mój szacunek dla szanownych komisarzy niepotrafił mnie wstrzymać od oświadczenia, że to jest postanowienie, którego żałować należy, mniej jeszcze ze względu na Polskę, jak na senat i rząd. Daleką jest odemnie myśl zaczepienia zamysłów komisyi; wiem ja, że jej współczucie dla Polski jest równie gorące jak współczucie petycyonaryuszów, jak współczucie, które nas wszystkich ożywia; sprawozdanie zawiera silny jej, choć wstrzemięźlimy wyraz. Zarzucam jej tylko niezgodność zachodzącą między jej poprzednikami a wnioskiem, między sprawozdaniem i porządkiem dziennym, którego żąda. Daremnie sprawozdanie szafuje wyrazami przychylnemi; nie głosujemy o sprawozdanie, głosujemy tylko o przejście do porządku dziennego lub o przekazanie rządowi. Wszakże znaczenie obydwóch tych wyrażeń znane jest wszystkim. Przekazanie, jest oświadczeniem, że petycya zasługuje na względnienie i że zasługuje na to, aby rząd zwrócił na nię swoją uwagę. Porządek dzienny po prostu i zwyczajnie, a regulamin nasz nieprzypuszcza innego, jest przeciwnie oświadczeniem że petycya jest niezasadniczą i że nie powinna pociągać za sobą żadnych skutków.

Pierwszy prezydent de Royer. Tego nieprzypuszczamy.

Bonjean. Pozwólcie, panowie, sądziłem, że myśl moja jest dość jasna; wytłómaczę się, jeźli chcecie. Tak twierdzę, że za porządkiem dziennym, po prostu i zwyczajnie, głosować mogą i ci nawet, którzyby sprawozdania nie przyjęli. Czy chcecie, żebym rzecz tę zrobił zrozumiałą za pomocą przykładu, skoro mi przerwano i zniewolono mnie do tego ustępu? Przypuśćmy, co bynajmniej prawdą nie jest, ale przypuśćmy na chwilę i dla konieczności wytłómaczenia, że jest w senacie jaki nieprzyjaciel Polski. Cóżby on mógł zrobić? Głosować za porządkiem dziennym. Jakżeby się mógł wzbraniać? Czyliż ten porządek dzienny nie zadowolniłby jego uczuć i czyż niemógłby powiedzieć; głosowałem za porządkiem dziennym, ale nieprzystąpiłem w niczem do sprawozdania, ani do uczuć przyjaznych, które ono wyraża? Widzicie więc, że miałem słuszność po sobie. Prócz tego lękam się mocno, że system przez komisyą przyjęty nikogo nie zadowolni. Kancelarye zagraniczne, które zapewne sobie sprawozdanie odczytają, niechybnie zmiarkują porywczość niektórych wyrażeń, ale ogół publiczności, który nieczyta, ten jednę tylko rzecz dostrzeże, to jest, że senat przyjął porządek dzienny, po prostu i zwyczajnie, a to oziębłe rozwiązanie sprawy nieodpowie bynajmniej usposobieniu opinii. Wiem ja dobrze, iż mogą nam powiedzieć, że ludzie stanu powinni umieć stawiać czoło niepopularności... Tak, niewątpliwie, skoro tego wymagają interes kraju i prawda. Ale pocóż sprzeciwiać się uczuciu narodowemu, skoro to uczucie jest sprawiedliwe i szlachetne i skoro zresztą dzielimy je wszyscy? Cóż nam mówi komisya? Powiada nam ona, że jest niepotrzebną rzeczą odsyłać do rządu, kiedy rząd, przez swych urzędowych tłómaczy daje nam zapewnienie i dowód że już i z własnego popędu zrobił wszystko, cobyśmy mu radzić mogli. Lecz, czyliż przeciwnie nie jest to oczywistą rzeczą, że nasi negocyatorowie będą mieli tem więcej powagi, jeśli się stawią popierani wybitnym objawem uczucia narodowego, którego wypowiadać przy takiej jak niniejsza sposobności senat powinien poczytać sobie za zaszczyt? Drugi cięższy jeszcze zarzut uczynić tu muszę komisyi, to jest, że niekorzystała z tej sposobności, aby raz jeszcze i uroczyście odezwać się o niczem niezatarte prawo, które ma Polska do narodowości swojej i niepodległości. Chodzi tu o trzy rzeczy w sprawie polskiej, o ludzkość, o prawo publiczne i o interes europejski. Wzgląd na ludzkość przedewszystkiem, jak się zdaje, zajmował komisyą, a było to rzeczą naturalną w obec okropności rosyjskich. Zdaje się zresztą, jakoby komisya skłaniała się do oświadczenia, że będzie zadowolnioną, jeśliby się Rosya zgodziła na zaniechanie swego barbarzyńskiego systemu rzezi i niszczenia; że bardziej jeszcze zadowolnioną będzie, jeśliby to mocarstwo raczyło zezwolić na kilka reform w duchu obietnic z r. 1815. Zaiste, panowie, przyjąłbym z wdzięcznością każdą ulgę w losie ludu aż nadto nieszczęśliwego, ale przyjąłbym ją tylko na rachunek i nie kwitując, ponieważ takie półśrodki nie mogłyby zadość uczynić ani zasadom prawnym, ani też słusznemu żądaniu Europy. Wiem, mości panowie, że w innem zgromadzeniu, mówiono z niejakiem lekceważeniem o tych protestacyach, które przez ciąg lat pietnastu dawne izby nasze zapisywały periodycznie w swoich adresach, że uważano je za próżne i marne. Marnemi niebyły, skoro były pociechą dla ludu nieszczęśliwego, naszego najstarszego i najwierniejszego sprzymierzeńca i pomagały mu w dźwiganiu brzemienia jego nieszczęść. Marnemi nie były, ponieważ nie powinno nigdy zalegać milczenie około prawa pogwałconego i niesprawiedliwości zwycięskiej. Trzeba przeciwnie, żeby, nie nużąc się nigdy, nieprzestawały głosy szlachetne protestować na korzyść sprawiedliwości; tak się dziać powinno, gdyż tylko tym sposobem utrzymać się może na świecie te uczucie prawości i sprawiedliwości, bez którego być niemoże ani bezpieczeństwa, ani czci dla ludów nie mniej jak dla pojedyńczych ludzi. Powiadałem wam przed chwilą o jednomyślności opinii, wszakże przyznać to trzeba, są pewne wyjątki, nieliczne, przyznaję to na chwałę kraju naszego. Są to najpierw owe dzielne serca, co zawsze gotowe są do znieważania tych, których los przygnębia, co zawsze gotowe są łączyć się z możniejszym, aby z nim wołać: Biada zwyciężonym! Podług nich Polacy są ludem bezrządnym, rewolucyjnym, niegodnym aby się nim uczciwi ludzie w tak gorliwy sposób zajmowali. Inni zaś, żałując go wprawdzie, sądzą, że należy poddać się tylko najwyższemu prawu dokonanego czynu. Tym tu odpowiem dowodem, że prawo Polski jest tak zupełne, tak żyjące, jakim było dzień przed pierwszym podziałem. Dla tychtam poszukiwać będę przyczyn i charakteru głównych powstań, które w Polsce wybuchły, osobliwie ostatniego, a zobaczmy, czy je można przypisywać duchowi bezrządu i rewolucyi. Dochodząc tego będę zapewne musiał przypomnieć surowe sądy, które historya i współcześni wydali o postępowaniu wszystkich trzech dworów do podziału należących; lecz sądzę, że nieoddalę się od uszanowania, które w takiem jak to tutaj zgromadzeniu, winni jesteśmy panującym obecnie nad trzema wielkiemi państwami północnemi. Wszyscy trzej zresztą, jak mnie się widzi, w postępowaniu swojem bardzo nierównem względem Polski, jedynie tylko podlegają zgubnym skutkom występku, którego nie popełnili. Wszyscy puszczają się w zapasy, ale daremnie, z owem tajemniczem prawem, które wymaga, żeby za zbrodnią albo dać odwet, albo ją też pogorszyć nowemi zbrodniami. To, mości panowie, potrafię, jak się spodziewam, wyświecić, jeśli mi pomódz zechcecie waszą cierpliwą i życzliwą uwagą.

Nie potrzebuję mówić tutaj szczegółowo o tzrech podziałach z roku 1772. 1793 i 1795, chcę tylko kilku słowami przypomnieć cechę podziału pierwszego, ponieważ on jest punktem wyjścia, fons et origo straszliwego dramatu, który się odgrywa aż do dnia dzisiejszego.

Że pierwszy ten podział był występkiem haniebnym, nie dającym się wytłómaczyć w obec prawa i sprawiedliwości, to jest, panowie, już ogólnikiem u publicystów; temu nawet sprawcy podziału nie zaprzeczali. Każdy z nich tylko starał się uchylić od odpowiedzialności za pierwszy do tego pomysł i zrzucić całą tę nikczemność na swych współwinowajców; każdy z nich utrzymywał, że go drudzy przymusili. Dzisiaj, kiedy z kancelaryj dyplomatycznych wydostały się już tajemnice, dzisiaj, kiedy znane nam są korespondencye poufne, nie zdołają już zwieść nikogo te obłudne zarzęczenia, przynajmniej co do Fryderyka i Katarzyny II. Czy Marya Teresa więcej miała szczerości? Chętniebyśmy temu uwierzyli. W istocie ta sławna i szlachetna kobieta nie mogła była całkiem zapomnieć, że ledwo sto lat przed tem, w r. 1683 Polacy ocalili kosztem krwi swojej monarchią austryacką, przybywając Wiedniowi na odsiecz i odpierając na Wschód Muzułmanów, wówczas tak strasznych, którzy grozili zalaniem całych Niemiec i całego chrześciaństwa. Jakkolwiek bądź, pewną jest rzeczą, że Marya Teresa kilkakrotnie wyjawiła zgryzoty sumienia swego. Dnia 17. Lutego 1775 r. powiedziała do barona de Breteuil, posła francuskiego: »Wiem żem splamiła panowanie moje przez to wszystko co się stało w Polsce, lecz ręczę Panu, że wybaczonoby mi to, gdyby wiedziano do jakiego stopnia się wzdrygałam i ile okoliczności połączyło się, aby zgwałcić zasady moje i postanowienia przeciwne wszystkim niepohamowanym zamiarom niesprawiedliwej chciwości pruskiej i rosyjskiej. Po długich namysłach nie znajdując żadnego sposobu opierania się sama jedna planom owych dwóch mocarstw, sądziłam, że występując sama z żądaniami i roszczeniami przesadzonemi, otrzymam odmowną odpowiedź i doprowadzę tym sposobem do zerwania układów; ale zadziwienie moje i żal były niezmierne, gdym w odpowiedzi na te żądania odebrała całkowite zezwolenie króla pruskiego i carycy. Nic mnię tak dalece nie zasmuciło.« To

samo niemal mówiła do posła szwedzkiego. »Hrabio Barck, — mówiła pewnego dnia, — sprawa Polski wprawia mnie w rozpacz! To jest plama na moich rządach!« »Monarchowie, — odpowiedział zmięszany poseł, — z postępowania swego winni tylko Bogu zdawać sprawę.« »To też właśnie Boga się boję, — odpowiedziała cesarzowa. Mówiono, że to były łzy krokodyle. Co do mnie, trudno mi temu wierzyć, gdyż te uczucia wyraziła jeszcze przed dokonaniem rozbioru. »Kiedy całe moje cesarstwo było w ręku nieprzyjaciół, pisała ona w chwili, kiedy się zabierano do spełnienia tej wielkiej zbrodni, i gdy niewiedziałam gdzie znaleść schronienie, aby odbyć mój połóg, liczyłam na moje dobre prawo i na moc Boga. Ale tutaj, kiedy prawo woła przeciw nam, kiedy mamy przeciw sobie wszelką sprawiedliwość i wszelki rozsądek, przyznaję że więcej jestem udręczoną niż byłam kiedykolwiek w życiu i że mnie wstyd pokazywać się oczom ludzkim. Niechaj książe Kaunitz rozważy, jaki to przykład damy światu, jeśli dla nędznego kawałka Polski, cześć naszę shańbiemy.« Potem zaś, gdy ustępując nagabywaniu groźnemu chciwego Fryderyka, postanowiła wreszcie podpisać nieszczęsny ów traktat z r. 1772, dodaje do podpisu swego: »Placet, zezwalam na to, skoro tyle wielkich i uczonych ludzi chce, żeby się tak stało; ale długo po mojej śmierci przekonywać się będą co wynika z tego, że się takim sposobem zdeptało nogami wszystko co dotychczas uchodziło za sprawiedliwe i za święte.«

Otóż, panowie, takie to o dziele swojem mieli wyobrażenie sami sprawcy pierwszego podziału, a potomność potępiła je jeszcze wyraźniej. Haniebna rzecz, przyznać należy, że wielkie to pogwałcenie prawa narodów wywołało w Europie tylko oburzenie marne i bezskuteczne. Jednakowoż Ludwik XV. pojął jego skutki. »Gdyby Choiscul jeszcze tu był, nie byłoby się to stało, powiedział. D'Aiguillon otrzymał polecenie, aby się porozumiał z Anglią, ale te wstępne oświadczenia obojętnie popierane, jeszcze obojętniej przyjęte zostały. Poczem jakoby znużony tem wysileniem, rozpustny samolub wrócił do swojej Duharry. Był to jego sposób przechodzenia do porządku dziennego. Anglia nie odegrała chwalebniejszej roli; lękała się ona, aby nie narazić na szwank przez nadto żywe protestacye korzyści handlowych, o które się wtedy starała u carycy Katarzyny. Co się zaś tyczy filozofów, którzy wtedy w Europie dzierzyli berło opinii publicznej, postępowanie ich było jak najnędzniejsze. Zręczne pieszczoty Fryderyka i Katarzyny tak dalece potrafiły ich oczarować, że nie znaleźli ani słówka, ci wielcy apostołowie praw ludzkości, aby potępić to rozszarpanie całego narodu. Zresztą ileż to było okoliczności łagodzących! Czy to król-filozof nie uszanował owego młynarza z Sans-Souci?... Dowód tak wzniosłej cnoty mógł zatrzeć mnóstwo małych grzeszków, jakiemi były naprzykład zagrabienie Szlązka i podział Polski! Co się zaś tyczy owej Semiramidy północnej, pisywała ona tak ładne listy, robiła tak piękne plany dla szczęścia ludzkości, zdawała się tak skłonną do ogłoszenia w Rosyi nowego wydania rzeczzpospolitej spartańskiej lub ateńskiej,... że można jej było doprawdy darować jeśli się z Polakami tak obchodziła, jak się obeszła z mężem swoim i młodziuchnym więźniem szlüsselburskim. A nakoniec, czyliż zasługiwał na tak wielkie zajęcie się jego losem ów lud ogłupiały, jak pisał Fryderyk do Voltaira, tak dalece ogłupiały, że wierzył jeszcze i szanował to co wierzyli i szanowali jego ojcowie? Jedyny Rousseau wyraził się gminnie wprawdzie, ale duchem proroczym mówiąc: »mogą oni połknąć Polskę, ale jej nie strawią.« Smutne przeczucia Maryi Teresy urzeczywistniły się aż nadto. Przez cios dotkliwy, który zadawał prawu publicznemu przyjętemu od traktatu westfalskiego, podział z r. 1772 rozpoczynał dla Europy epokę gwałtów i przewrotów. Uczył on panujących, że gwałt i podstęp zajmują miejsce prawa, jeśli tylko szczęśliwem powodzeniem uwieńczone zostaną; służył za przykład i za uniewinnienie dla tej polityki gwałtownej i wyuzdanej, która od 1792 do 1815 przeprowadziła tyle przemian z najzupełniejszą pogardą praw ludów i królów. Spadkobiercy owych zaborów nieraz o tem sobie pomyśleć musieli, gdy później, z początkiem tego wieku doświadczyli i oni także, jak ciężką jest ręka cudzoziemska. Marya Teresa przewidziała także, że raz rozbudzona pożądliwość nie ustatkuje się tak prędko, że pierwszy podział pociągnie za sobą drugi i trzeci, aż do zupełnego zadławienia owej Polski, którą opatrzność postawiła jako szranki dla chciwości moskiewskiej. Bo też, panowie, nie łatwą jest rzeczą zatrzymać się na drodze nieprawości. Z razu pożąda się tylko winicę Nabota, zabiera się ją. Ale Nabot odwołuje się o prawa swoje, i dla tego, żeby przytłumić jego skargi natrętne, zabijają Nabota. Pierwszy podział zabrał Polsce pięć milionów mieszkańców; zostawało jej jeszcze dziesięć milionów, które były dla chciwości sąsiedzkiej ciągłą ponętą. W traktatach z roku 1772 do 1775 trzy mocarstwa zaborcze oświadczyły wprawdzie, że zrzekają się nazawsze wszelkiego dalszego powiększenia, że gwarantują na wieki Polsce nietykalność jej obszaru; Prusy gwarantowały znowu tę nietykalność 25. Lipca 1791; ale obietnica ta była szyderstwem, wymyślonem jedynie na oszukanie Europy! Ci, którzy tak obiecywali, myśleli już o nowych podziałach i przysposabiali środki do nich. Rewolucya nasza podała pozór do tego. Oskarżono Polaków o dążności jakobińskie, właśnie w chwili, kiedy w miejsce swej konstytucyi republikańskiej uchwalili konstytucyą monarchiczną z d. 3. Maja 1791 r. i na mocy tego bezczelnego kłamstwa dokonanym został d. 22. Lipca 1793 r., między Prusami i Rosyą drugi podział, który zabrał znów Polsce 6 milionów mieszkańców. Austrya nie występowała przy tym drugim podziale.

D. c. n.

Przybyli do Poznania dnia 28. Marca.

BAZAR: Betkowski z Czarnotula, Szołdrzynski z Lubasza, Karczewski z Wyszakowa, Tur z Trzeciewni, Ratomski z Polski, Nowodworski i Zorański z Nizzy.

POD CZARNYM ORŁEM: Cuno z Kołaczkowa, Sulikowska z Drożyny, Waliszewski z Chociczy, Hulewicz z Kościanek, Zakrzewski z Cichowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Eschricht z Chemnitz, Meyerhoff z Lipska, v. Gablenz z Drezna, Störmann z Lautern, Arnold z Berlina, Fürstenberg z Magdeburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dubois z Hirschberga, Pufahl, Zantz i Meyer z Berlina, Seckbach z Moguncyi, Schmidt z Drezna, Brauer z Młynarów, Goldbeck z Szczecina, Falkenburg z Magdeburga, Falk z Piotrowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kühn z Kcyni, v. Lattorf z Klicken, v. Brand z Brandscheid, Dummer z Jutrosina, Munter z Berlina, Rive z Kolonii, Behrendt z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Drayda z Wrocławia, Hoff z Grudziądza, Zdembiński z Bydgoszczy, Moszczeński z Jeziorek, Koczorowski z Żytowiecka, Jackowski z Pałczyna, Koczorowska z Piotrkowic, Żychlińska z Uzarzewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kösling i Elbrand z Siegburga, v. Hertel z Wschowy, Zuchowski z Koninka, Gregor z Ułanowa, Schnackenburg z Sczryana, v. Mejer z Kolonii, Zielsdorff z Szczecina, Zwenger z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Kosicki z Brodów, Biederman i Kamiński z Krzywina, Niklewicz z Gołańczy, Kotarski z Kornat.

HOTEL BERLINSKI: Lehmann z Garb, Bartelsen z W. Starołęki, v. Thielau i v. Kniebel z Gniezna, Meissner z Kiekrza, Reissner z Wrocławia, Kirstein z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Lippmansohn z Leszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Fröhlich z Stuhm, Młyńska ul. 14; Lewy z Międzyrzecza, Magazynowa ul. 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco lepiej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec $39\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $39\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $39\frac{5}{12}$ pł., na Kwiecień Maj $39\frac{1}{6}-\frac{1}{4}$ pł., na Maj Czerwiec $39\frac{1}{3}$ pł., na Czerwiec Lipiec $39\frac{3}{4}$ list. $\frac{7}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słaby obrot. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Marzec $13\frac{1}{2}$ list. i pien., na Kwiecień $13\frac{7}{12}$ pł., na Maj $13\frac{3}{4}$ pł., na Czerwiec 14 pł., na Lipiec $14\frac{1}{4}$ list. i pien., na Sierpień $14\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Marca.

Pszenica 58—68 tal.
Żyto na wiosnę $43\frac{1}{2}$ tal.
Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.
Groch do gotowania 44—48 tal.
Groch na pastwę 40—42 tal.
Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $15\frac{3}{8}-\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Paždz. $13\frac{11}{12}-\frac{3}{4}$ tal.
Olej lniany $15\frac{1}{6}$ tal.
Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $14\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{12}-\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{2}{3}-\frac{7}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15—$14\frac{11}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{8}-\frac{7}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	—	99
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	104
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	97
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{4}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{8}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	109